

0 nas



0 historie!

Założenia i cele

Diagnoza

Historia w Polsce stała się przedmiotem intensywnej instrumentalizacji i manipulacji. To, co przez niemal trzy ostatnie dekady historycy starali się badać/ustalać; to, co wydawało się stanowić uzgodnioną podstawę faktograficzną i interpretacyjną, zostało brutalnie zakwestionowane. Brutalnie, ponieważ nie nastąpiło to w ramach profesjonalnej dyskusji historyków, ale było odpowiedzią na konkretne zapotrzebowanie polityczne. O ile sama dyskusja i poszukiwanie możliwych interpretacji są wręcz konieczne do badań historycznych, o tyle aktualnie mamy do czynienia z próbą ograniczenia tej dyskusji z użyciem metod pozanaukowych. Historycy poddawani są presji w skali niespotykanej od upadku komunizmu. W tym celu wykorzystuje się media, instytucje publiczne, a nawet prawodawstwo. W samym środowisku historyków obserwujemy brutalizację języka i łamanie reguł obowiązujących w badaniach historycznych. Lawinowo rośnie liczba tekstów i wypowiedzi niepopartych żadnymi źródłami lub świadomie nimi manipulujących. Bez zdecydowanej reakcji stan ten będzie się pogłębiał, prowadząc nie tylko do zapaści w nauce historycznej. Równie dotkliwe, ale i poważniejsze, będą tego konsekwencje dla funkcjonowania wspólnoty, którą tworzymy jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej czy zwyczajnie jako ludzie.

Niebezpieczeństwo, że nie tylko historycy, ale i ich badania będą

wykorzystywane do bieżących celów politycznych, nie jest nowe. Nie trzeba przypominać, że w niektórych okresach PRL nacisk na środowisko był szczególnie dojmujący. Przemiany końca lat osiemdziesiątych umożliwiły prowadzenie nieskrępowanych cenzurą i odgórnie narzuconą ideologią badań i dyskusji. W centrum zainteresowania badaczy znalazły się tematy nieprzepracowane, przez dziesięciolecia PRL objęte szczególnym nadzorem. Należą do nich historia powojennego podziemia niepodległościowego, postawy Polaków wobec Zagłady Żydów czy konflikt polsko-ukraiński, a także zaangażowanie w komunizm czy historia opozycji. Katalog tych problemów rozrasta się z dnia na dzień. Nic dziwnego, że od początku badaniom tych tematów towarzyszyły społeczne zainteresowanie i emocje. Nie malały one wraz z postępem wiedzy. Co więcej, szybko okazało się, że historia staje się po raz kolejny polem uproszczeń i manipulacji. Choć po 1989 r. niejednokrotnie byliśmy świadkami kolejnych odsłon tzw. polityki historycznej promującej „właściwą” z punktu widzenia władzy wizję polskich dziejów, to autonomia badań naukowych pozostawała niezagrożona. Jednak w ostatnim czasie nacisk ten wzrósł niepomiarowo. Za przykłady niech posłużą bezprecedensowa ingerencja w kształt wystawy stałej Muzeum II Wojny Światowej i usunięcie z pracy jej autorów, ograniczająca wolność badań i wypowiedzi poprawka do ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej czy rosnące naciski na pracowników Muzeum Polin, Muzeum Auschwitz-Birkenau czy Muzeum na Majdanku ze strony polityków obozu rządzącego, domagających się uwydatnienia wątków cierpienia i heroizmu etnicznych Polaków.

Na początku XXI w., w trakcie wielkiej debaty wokół mordu Żydów w Jedwabnem, sformułowana została alternatywa: „Westerplatte” czy „Jedwabne”. Innymi słowy: czy zadaniem historyków ma być opisywanie tego, co w narodowej historii heroiczne, czy poruszanie kwestii trudnych? O tym, że jest to fałszywa dychotomia, świadczy fakt, że przecież nawet historia obrony Westerplatte rozpała spory i kontrowersje. „Apologetyka może być do czasu korzystna dla integracji i zbiorowego morale wspólnoty, ale nie dla jej rozwoju. Rozwój bowiem – tak osobniczy, jak zbiorowy – nie jest możliwy bez przezwyciężenia stłumionego lęku. Dlatego poznanie historii i mężne jej przyjęcie ma własności terapeutyczne” – pisał w eseju *Dziedzictwo i odpowiedzialność zbiorowa*, opublikowanym trzydzieści lat temu, zmarły niedawno Jerzy Jedlicki. Przesłanie to, jak również prace naszych mistrzów, np. piszącej o narodzinach systemu władzy Krystyny Kerstenowej, mierzącego się z trudnymi kartami polskiego podziemia Tomasza Strzembosza czy piszącego o problemie lojalności i zdrady Adama Kerstena, stanowią dla nas ważny punkt odniesienia i wzór. Szczególnie aktualny dziś, w czasach, gdy zawód historyka ulega dewaluacji, niejednokrotnie z winy zresztą samych historyków. Historyk powinien mieć świadomość złożoności dziejów i powinien mieć możliwość dzielenia się tym przecuciem z innymi. Historia zawiera w sobie przykłady bohaterstwa, ale też podłości i całą gamę postaw pośrednich. Amputowanie którejkolwiek z tych narracji skutkuje fałszywym wrażeniem, że zarówno historia, jak i współczesność są jednowymiarowe i jednoznaczne dla wszystkich. Tymczasem to właśnie złożoność historii i jej niejednoznaczność uczy zrozumienia i szacunku dla innych, pozwala widzieć rzeczy przeszłe jako dobre wzorce, ale i jako przestrozę czy ostrzeżenie dla współczesnych.

Inicjatorzy i cele

Wiosną 2017 r. grupa lubelskich historyków zaniepokojonych nasilającymi się ingerencjami w sposób prowadzenia badań naukowych, ignorowaniem głosu środowiska, a także personalnymi atakami na niektórych kolegów, zainicjowała cykliczne spotkania i środowiskowe dyskusje. Z czasem pojawił się pomysł utworzenia portalu internetowego dedykowanego obecności historii zarówno w Akademii, jak i w sferze publicznej. Ideę zrealizowało [Towarzystwo Historiograficzne](#) – Koło w Lublinie, a niezmiernie ważnej pomocy udzielił [Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN](#).

Wśród inicjatorów znajdują się badaczki i badacze reprezentujący różne ośrodki naukowe i różne dziedziny wiedzy. Zespół ma w swoim gronie historyków specjalizujących się w epokach najnowszych, ale także badaczy przekraczających ramy jednej dyscypliny i poszukujących nowych ujęć metodologicznych. To, co nas łączy, to szacunek do warsztatu historycznego. Uważamy bowiem, że tylko opierając się na solidnym warsztacie, można budować rzetelną historiografię. Portal będzie stanowił platformę dla wymiany poglądów, dyskusji i prezentacji materiałów źródłowych. Zależy nam na prowadzeniu dialogu i poważnej debacie. Nie ograniczamy się tematycznie do historii najnowszej i historii politycznej. W równym stopniu będą nas interesować ujęcia historii społecznej i kulturowej, kwestie metodologiczne, problematyka pamięci, a także nauka historii w szkole i na uniwersytecie oraz sposoby uobecniania historii w przestrzeni publicznej, co ma szczególne znaczenie w kontekście nasilenia się propagandy historycznej.

Będziemy zamieszczać teksty i opracowania, eseje, materiały źródłowe, omówienia i recenzje, a także reagować na bieżące nadużywanie historii, jej polityzację i mitologizację. Niezależnie od dzielących nas różnic obowiązkiem historyków jest reagowanie na intelektualną nieuczciwość i przypadki sprzeniewierzenia się warsztatowi historyka. Liczymy tu na solidarność środowiska naukowego, niezależnie od różnic politycznych. Nikt i nic nie jest w stanie zwolnić historyka z odpowiedzialności za to, co pisze i komu służy, nauce czy polityce.

Zapraszamy do współpracy i nadsyłania materiałów.